

Ekspertyza na zlecenie BSE nr 140**Prof. dr hab. Leszek Zienkowski**

Zakład Badań Ekonomiczno-Statystycznych GUS

OPINIA**do Projektu ustawy budżetowej na 1998 r.****w zakresie dotyczącym pkt, 4 (Prognoza makroekonomiczna i jej założenia)****i pkt. 5 (Prognoza makroekonomiczna na kolejne 3 lata)****Uwagi wstępne**

Dla uzasadnienia opinii o Projekcie ustawy budżetowej na 1998 r. oraz prognozy ekonomicznej na kolejne 3 lata przygotowanych przez poprzednią koalicję, a być może ściślej przez Ministra Marka Belkę, zwrócić chciałbym na wstępie uwagę na kształtowanie się sytuacji gospodarczej w latach 1995 - 1997 gdyż decyduje ona w znacznym stopniu o budżecie na 1998 r.

Obiektywna ocena istniejącego obecnie stanu gospodarki jest sprawą złożoną. Z jednej strony bowiem - od kilku lat obserwujemy pozytywne tendencje rozwoju gospodarczego, z drugiej zaś - narastanie procesów i zjawisk oraz problemów nierozwiązywanych grożących równowadze makroekonomicznej w bliskiej i szczególnie dalszej przyszłości.

Wśród pozytywów zwrócić można zwłaszcza uwagę na wysokie tempo wzrostu produktu krajowego brutto kształtujące się, poczynając od roku 1995, na poziomie 6 - 7% rocznie.

Zdecydowanie pozytywne zjawisko to bardzo wysoka dynamika nakładów na środki trwałe, kształtująca się na poziomie około 18 - 20% rocznie. Ostatnie dwa lata to zdecydowany wzrost napływu kapitału zagranicznego w formie inwestycji bezpośrednich i portfelowych.

Wyraźnie ograniczony został poziom inflacji i rysuje się szansa zejścia do inflacji jednocyfrowej w perspektywie roku lub dwóch lat. Zwrócić tu trzeba jednak uwagę, że sukces ostatniego roku w niewielkim tylko stopniu przypisać można polityce rządu. To głównie wyraźne ograniczenie wzrostu cen rolnych i żywności zdecydowało o relatywnie niskim poziomie inflacji w 1997 r. Ponadto zwrócić trzeba uwagę, że inflacja hamowana była

poprzez narastającą nierównowagę popytową a więc zjawisko o charakterze negatywnym.

Nastąpiło w ostatnich latach znaczne ograniczenie deficytu budżetu w relacji do produktu krajowego brutto. Obniżyła się jednocześnie relacja długu publicznego do PKB, z tym jednak, że rosną koszty obsługi długu, w tym zwłaszcza długu krajowego.

Zjawiskiem pozytywnym - mimo przejściowych trudności ze sterylizacją napływu kapitału zagranicznego - jest wysoki poziom rezerw dewizowych.

Ograniczony został poziom bezrobocia (stwierdzenie takie jest niewątpliwie słuszne, mimo że w znacznym stopniu na zmniejszenie liczby zarejestrowanych bezrobotnych wpłynęły zmiany przepisów o statusie bezrobotnego).

Ten bardzo pozytywny obraz gospodarki ulega zmianie, jeśli weźmie się pod uwagę kształtowanie się szeregu podstawowych agregatów makroekonomicznych oraz listę problemów, których rozwiązywanie powinno być a nie zostało podjęte (tzw. grzech zaniechania). Kraj nie znajduje się w stanie kryzysu ani recesji ale powstał duży potencjał destabilizacji gospodarki, określane czasem jako nierównowaga popytowa. Szczególnie istotne jest to, że obserwowany wysoki wzrost popytu finalnego czyli masa pieniądza uzyskiwana i kierowana na rynek przez gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa i jednostki budżetowe, rośnie znacznie szybciej niż krajowa podaż. Prowadzi to, poprzez zwiększenie popytu na import, od wzrostu którego bardzo silnie uzależnione są rozmiary produkcji finalnej, do niepokojącej tendencji narastania deficytu w handlu zagranicznym - mimo relatywnie szybkiego tempa wzrostu eksportu - oraz na rachunku obrotów bieżących z zagranicą. Sam fakt występowania ujemnego salda na rachunku obrotów bieżących z zagranicą nie jest zjawiskiem negatywnym. Ujemne saldo łączy się z napływem do Polski kapitału zagranicznego, często w najkorzystniejszej formie inwestycji bezpośrednich. Jak długo ujemne saldo nie przekracza bezpiecznej granicy i nie jest używane do finansowania wzrostu spożycia ale - łącznie z oszczędnościami krajowymi - do finansowania inwestycji tak długo traktowane powinno być jako pozytyw. Niepokojące jest jednak obecnie tempo narastania deficytu, który może w rezultacie przekroczyć bezpieczną granicę (deficyt w relacji do PKB).

Wysokie uzależnienie wzrostu gospodarki od wzrostu importu, a szczególnie importu zaopatrzeniowego i konsumpcyjnego, jest w części wynikiem istniejących wciąż niedostosowań strukturalnych produkcji krajowej w części zaś niską konkurencyjnością przed-

siębiorstw krajowych. W ramach eksportu jesteśmy konkurencyjnymi głównie w tradycyjnych, nisko przetworzonych produktach i osiągamy relatywnie szybkie, kilkunastoprocenowe w skali roku tempo wzrostu, przy silnym uzależnieniu od koniunktury u głównych partnerów handlowych. Obecny poziom konkurencyjności nie wystarcza do konkutowania na rynku krajowym z wieloma towarami importowanymi a korzyści z relatywnie niskich kosztów pracy w porównaniu z krajami Europy Zachodniej niwelowane są poprzez niską wydajność pracy oraz - w niektórych dziedzinach - przez ogólnie niską efektywność gospodarowania. Niepokojąco wysoka jest wciąż liczba przedsiębiorstw (głównie sektora publicznego) trwale nierentownych (i nie dotyczy to wyłącznie górnictwa). Działalność ich opiera się na źródłach z tzw. publicznego wsparcia (a nie na bezpośrednich subsydiach), przy czym źródła i rozmiary tego wsparcia nie są czytelne, nieraz nawet dla decydentów (dotyczy to np. udzielania firmom nowych kredytów nie rokujących nadziei na spłatę).

Istnienie takich przedsiębiorstw, finansowanych z podatków oznacza ponadto ograniczenie wpływów do budżetu z tytułu należnych oraz potencjalnie należnych (w przypadku rentowności) podatków i opłat. Gwoli sprawiedliwości stwierdzić trzeba, że likwidacja zjawiska braku rentowności, opóźnień w restrukturyzacji, bądź w postawieniu przedsiębiorstw w stan likwidacji łączy się z ogromnymi problemami natury społecznej (bezrobocie) oraz gospodarczej (wtórne reperkusje dla produkcji kooperantów).

Wysoce niepokojący jest wysoki, znacznie przekraczający tempo wzrostu PKB, wzrost spożycia z dochodów osobistych gospodarstw domowych. Obok szybkiego wzrostu dochodów z pracy i ze świadczeń socjalnych opiera się on o szybko rosnące przychody netto z tytułu kredytów konsumpcyjnych i malejącą skłonność do oszczędzania. Kroki podejmowane przez NBP nie zmieniły, jak dotąd tych tendencji. Na dłuższą metę nie można konsumować więcej niż się produkuje.

Osiągnięcie polegające na obniżeniu deficytu budżetowego w stosunku do produktu krajowego brutto ma częściowo charakter formalno-statystyczny. Następował bowiem jednocześnie bardzo wysoki wzrost zadłużenia jednostek budżetowych, którym - naszym zdaniem - nie przekazywano odpowiednich środków budżetowych w stosunku do stawianych przed nimi zadań (nie mogą tu pomóc żadne akcje oddłużeniowe). Dotyczy to w szczególności służby zdrowia oraz edukacji (te dwie dziedziny znajdują się w stanie ostrego kryzysu). Z drugiej strony - narastały zaległości podatkowe. Nastąpił zaskakujący wzrost biurokracji wyrażający się wzrostem liczby zatrudnionych w administracji, co łączy się być mo-

że z ogólnym "przeregulowaniem" gospodarki, różnego typu koncesjami, kontyngentami itp.

Z punktu widzenia przyszłości kraju w dłuższej perspektywie, zjawiskiem negatywnym jest spadek wydatków budżetu na naukę i badania rozwojowe (B+R) w relacji do PKB.

Istniejący poziom bezrobocia, jego struktura i tempo ograniczania wydają się wskazywać na strukturalny charakter problemu i jego wagę społeczną.

W tym swoistym "bilansie otwarcia" nie sposób też nie przypomnieć o istniejącej wciąż zacofanej strukturze agrarnej charakteryzującej się przewagą małych nieefektywnych gospodarstw rolnych oraz o wysokim odsetku osób zawodowo czynnych w rolnictwie. Część gospodarstw rolnych nie ma szans na rozwój oraz poprawę sytuacji właścicieli tych gospodarstw bez dopływu środków z pracy poza rolnictwem (obecnie znaczący strumień dochodów stanowią świadczenia społeczne). Występuje tu z całą ostrością problem ukrytego bezrobocia w rolnictwie.

Jak wielu ekonomistów uważam, że istotną poprawę efektywności gospodarowania osiągnąć można drogą prywatyzacji i ograniczenia zakresu regulacji gospodarki przez państwo. W tym kontekście wskazać trzeba, że od roku 1994 wyraźnie obniżyć się zaczęła liczba przedsiębiorstw prywatyzowanych, a przedsiębiorstwa przekształcone w jednoosobowe spółki skarbu państwa zbyt długo pozostawały w tej formie prawno-organizacyjnej. Zwiększały się wprawdzie wpływy z tytułu prywatyzacji (zaliczane poprzednio *nota bene* niesłusznie do bieżących dochodów budżetu i wydatkowane na bieżące cele a nie na określone jednorazowe przedsięwzięcia; dopiero od 1998 r. część z tych środków ma być przeznaczona na cele związane z reformą systemu ubezpieczeń społecznych) ale nie może to zastąpić zwiększenia liczby przedsiębiorstw poddawanych autentycznej presji sił rynkowych.

Na zakończenie nie można nie wymienić, jako problemów nie załatwionych do końca - a rzutujących negatywnie na sytuację gospodarki już obecnie i w dłuższym horyzoncie czasu - następujących spraw:

- przeprowadzenie reformy systemu ubezpieczeń społecznych,
- przeprowadzenie reformy służby zdrowia,
- przeprowadzenie reformy edukacji,

- przeprowadzenie całościowego programu walki z bezrobociem jawnym i ukrytym.

Prognoza makroekonomiczna na 1998 rok i jej założenia

W sytuacji gospodarczej takiej jak opisana w uwagach wstępnych, kluczowym zadaniem polityki makroekonomicznej jest zapobieżenie narastającej nierównowadze zewnętrznej i destabilizacji gospodarki przy jednoczesnym utrzymaniu stosunkowo wysokiego tempa wzrostu.

Zapobiec destabilizacji gospodarki można poprzez odpowiednie ukierunkowanie polityki gospodarczej w dwóch jej segmentach, które dotyczą:

problemów strukturalnych: przyspieszenie procesu reform (zwłaszcza prywatyzacji i reformy sfery budżetowej) oraz eliminacja szeregu deformacji instytucji ekonomicznych (koncesje, licencje, skomplikowane przepisy, w tym podatkowe, biurokracja) co powinno w efekcie prowadzić do wzrostu konkurencyjności;

problemów makroekonomicznych: zwiększenie dyscypliny finansowej w przedsiębiorstwach (dynamika płac uzależniona od rentowności, ograniczenia różnego typu obciążeń kosztów pracy) i jednostkach budżetowych oraz kontrola wzrostu masy pieniądza trafiającego na rynek; ograniczenie deficytu budżetowego (finansów publicznych) i twarda polityka monetarna, co powinno w efekcie prowadzić do eliminacji nierównowagi popytowej.

W wyniku takich kierunków polityki gospodarczej nastąpić może w 1998 r, pewne ograniczenie tempa wzrostu podstawowych kategorii ekonomicznych takich jak: spożycie gospodarstw domowych, nakłady brutto na środki trwałe (inwestycje). Przejściowemu obniżeniu ulegnie w związku z tym tempo wzrostu produktu krajowego brutto. W wyniku tego wystąpi ograniczenie zapotrzebowania na import i zmniejszenie tempa narastania deficytu obrotów bieżących (oraz w tym salda handlu zagranicznego). Energiczne działania w kierunku dalszego reformowania gospodarki powinny w efekcie przynieść wzrost konkurencyjności przemysłu i całej gospodarki, umożliwiając od roku 1999 (zapewne w połowie roku) podniesienie tempa wzrostu bez groźby destabilizacji gospodarki.

Linie polityki gospodarczej na rok 1998 odpowiadającą takim ogólnym kierunkom

prezentuje, w zasadzie, projekt ustawy budżetowej na rok następny (pewne szczegółowe zastrzeżenia zgłoszę dalej).

Autorzy projektu jak się wydaje, zdawali sobie sprawę z groźby destabilizacji gospodarki i konieczności ograniczenia popytu finalnego. Nie budzą moich wątpliwości podstawowe założenia polityki społeczno-gospodarczej, choć grzeszą one nadmierną ogólnością a niektóre sformułowania mogą być mylące (np. "utrzymanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego", "utrzymanie wysokiego tempa inwestowania", "utrzymanie się wzrostu realnych dochodów gospodarstw domowych"; gdy w rzeczywistości zakłada się wysokie tempo ale nie utrzymanie dotychczasowego wysokiego tempa.

Zwracam uwagę, że realny wzrost produktu krajowego brutto w roku 1997 przekroczy zapewne 6%, podczas gdy w projekcie ustawy budżetowej mówi się o 5,7%. Mimo to jestem zdania, że tempo wzrostu PKB na rok 1998 należy prognozować w wysokości około 5,5% (według projektu Ustawy: 5,6%¹ co jest tempem niższym niż uprzednio ale wciąż zdecydowanie wysokim (por. uwagi wstępne). Podobnie wzrost spożycia indywidualnego w 1997 będzie zapewne wyższy niż 6,5% (przewiduje się obniżenie tempa do 5% w 1998 r). Sądzę jednocześnie, że dwunastomiesięczna inflacja będzie w 1997 r. nieco wyższa niż 13%. Za mało prawdopodobne, choć nie zupełnie niemożliwe, uważam realizację założenia o wzroście inflacji w 1998 poniżej 10% (średnio rocznie 11%).

Bardzo dziwne jest założenie dotyczące wzrostu spożycia zbiorowego w 1998 r. zaledwie o 1,3% i to szczególnie w powiązaniu z danymi o zatrudnieniu (po spadku zatrudnienia w jednostkach sfery budżetowej o 0,4% w stosunku do roku poprzedniego w 1997 r., przewiduje się wzrost zatrudnienia w 1998 r. o 0,2%; jednocześnie ocenia się wzrost spożycia zbiorowego w 1997 r. na 3% a prognozuje na 1998 r. wzrost o 1,3%).

Za słuszny uznaję kierunek działań zmierzających do pewnego ograniczenia działalności inwestycyjnej, gdyż wzrost inwestycji oddziałuje znacząco na wzrost importu. Nie należałoby jednak podważyć zbyt silnie motywacji do inwestowania, gdyż może to mieć negatywne skutki długookresowe.

Pozytywnie - z punktu widzenia makroekonomicznego - ocenić trzeba dalsze ograniczenie deficytu budżetowego. W obecnej sytuacji, szczególnie przy wysokim deficycie

¹ Wydaje się, że założenia budżetu nie są tu w pełni zbilansowane: przyjmuje się na 1998 r. spadek tempa PKB o 0,1 punktu procentowego, natomiast spadek spożycia o 1,5 punktu oraz inwestycji o 2 punkty przy wzroście eksportu o 0,8 punktu i spadku importu o 5 punktów (a więc gwałtowny spadek importochłonności - czym uzasadniony?).

na rachunku obrotów bieżących, wymogi równowagi makroekonomicznej nakazują ograniczenie deficytu budżetowego.

Należy w pełni zdawać sobie sprawę z faktu, że choć to nie deficyt budżetowy doprowadził do pojawienia się deficytu obrotów bieżących, pomiędzy obiema kategoriami występuje obecnie wyraźny związek. Zmniejszenie deficytu budżetowego oznacza bowiem, że w gospodarce zmniejszy się spożycie a wzrosną oszczędności. Więcej oszczędności krajowych zmniejszy zapotrzebowanie na zagraniczne finansowanie wzrostu gospodarczego, a tym samym przyczyni się pośrednio do ograniczenia deficytu obrotów bieżących.

Sądzę, że realizacja budżetu w 1998 r. napotkać może na istotne trudności. Istnieje tu cały szereg zagrożeń. Sprowadzają się one głównie do następujących:

- wystąpią zapewne znaczne opory przeciwko ograniczeniu dynamiki płac nominalnych, a w efekcie i realnych, w sektorze przedsiębiorstw (realnie z 4,5% w 1997 r. do 3,2% w 1998 r.);
- istnieją rzeczywiste niezaspokojone potrzeby w ochronie zdrowia i szkolnictwie i uzasadnione będą naciski na zwiększenie środków płacowych i rzeczowych w tych dziedzinach [zakłada się, że w całej sferze budżetowej spadek dynamiki wynagrodzeń będzie wyższy niż w sektorze przedsiębiorstw (realnie z 5,3% w 1997 do 2,0% w 1998r.)]; sądzę, że należałoby szukać możliwości przesunięć w wydatkach budżetu (np. administracja; wydatki inwestycyjne w niektórych działach) i zwiększyć środki na ochronę zdrowia i szkolnictwo;
- środki będą musiały być znalezione na likwidację (częściową) szkód spowodowanych przez powódź (osobiście sądzę, że powinny się one znaleźć przez wprowadzenie ogólnokrajowej obowiązkowej jednorazowej, rocznej „daniny” na rzecz powodziń - rodzaj podatku ale rozliczanego poprzez odrębny fundusz - a nie poprzez wzrost podatków pośrednich);
- dochody budżetu zwiększyć można jedynie niewiele, z tym, że zbyt nisko wydaje się zaprojektowano dochody z cła (można jednak szukać jeszcze innych alternatywnych źródeł dochodów).

Tak więc trudno będzie pogodzić w 1998 r. partykularnie słuszne postulaty o zwiększenie wydatków budżetowych z wymogami makroekonomicznymi nakazującymi zmniejszenie deficytu budżetowego (pewną rezerwą na finansowanie deficytu stanowią raczej nisko zaprogramowane dochody z tytułu prywatyzacji ale powinny być one zużywane

raczej na inne cele niż finansowanie bieżącego deficytu). Zwrócić też można uwagę, że trudne może być ograniczenie dynamiki importu o 5 punktów procentowych w ciągu jednego roku i nie uda się zapewne ograniczyć tak znacznie jak to zaprogramowano deficytu obrotów bieżących z zagranicą, choć nie jest to wykluczone, szczególnie że dynamika eksportu może być nieco wyższa w przypadku pomyślnej koniunktury zewnętrznej.

Prognoza ekonomiczna na kolejne trzy lata (1999 - 2001)

Przedstawiona prognoza jest stosunkowo ogólnikowa i nie zawiera uzasadnienia prognozowanych wielkości w oparciu o liczbowe wyliczenia niektórych proporcji gospodarczych (np. zmiany kapitałochłonności, zmiany wydajności pracy, zmiany importochłonności). Zaskakujący jest *pesymizm prognozy*. Przewiduje się spadek tempa wzrostu PKB z ca 6% w latach 1997 - 1998 do poziomu poniżej 5% (str. 86) ze spadkową tendencją, twierdząc jednocześnie (str. 87), że priorytetem jest utrzymanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Jako argumenty na rzecz takiego rozumowania twierdzi się, że "saldo handlu zagranicznego pozostanie w omawianym okresie ujemne przyczyniając się do obniżenia tempa wzrostu gospodarczego" (str. 91). Jest to sformułowanie z gruntu fałszywe. Nie wynika nic złego z samego faktu ujemnego salda handlu zagranicznego jeśli jego poziom nie przekracza bezpiecznej granicy (5 - 7% PKB) przy czym wielkość ujemnego salda w żadnym stopniu nie ogranicza tempa wzrostu gospodarczego. Wręcz przeciwnie, wobec napływu do Polski kapitału z zagranicy ujemne saldo przyczynia się do przyspieszenia tempa wzrostu pod warunkiem, że środki wykorzystywane są na cele rozwojowe, a nie „przejadane”. Można by się zgodzić z odwrotnym stwierdzeniem, mówiącym o tym, że zmniejszenie tempa narastania ujemnego salda obrotów bieżących i jego stabilizacja ograniczą tempo napływu kapitału zagranicznego do Polski co może ograniczać tempo wzrostu PKB. Przesadzona wydaje się jednakże ocena wpływu takiego zjawiska na tempo wzrostu PKB, biorąc pod uwagę inne czynniki oddziałujące pozytywnie. Bardzo pesymistycznie prognozowane jest tempo wzrostu inwestycji (spadek z obecnego poziomu 15 - 20% rocznie do poziomu 6,6% średniorocznie). Uzasadniane jest to oddziaływaniem cyklu inwestycyjnego i możliwością przejściowego spadku dynamiki inwestycji poniżej dynamiki PKB (czyli 4,5% wzrostu ?!). Przydałoby się tu szersze uzasadnienie. Nie wydaje mi się aby

tak daleko idący pesymizm był uzasadniony.

Sądzę, że potencjalne tempo wzrostu PKB kształtuje się na poziomie około 6% rocznie (pasmo 5,5% - 6,5%).

Bardzo niejasno sformułowane są prognozy dotyczące dynamiki eksportu i importu. Stwierdzenie, że "oczekuje się stopniowego (podkreślenie LZ) ich wyrównywania, a następnie ustabilizowania na średniorocznym poziomie ok. 108 dla importu i ok. 110 dla eksportu" jest sprzeczne z tabelą, w której podaje się dynamikę 110,2 dla eksportu i 108,3 dla importu jako średnią dynamikę dla całego okresu 1999 - 2001 (wydaje się, że jest to zbyt niska dynamika obrotów). W części prognozy dotyczącej bilansu płatniczego mówi się o wzroście wpływów z eksportu rzędu 9 - 10% i nieznacznie niższych (podkreślenie LZ) wypłatach za import (należałoby wyjaśnić dlatego występuje tu różnica w relacjach eksport/import w porównaniu z trzyletnią prognozą eksportu i importu). Jednocześnie stwierdza się, że należy oczekiwać wzrostu bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Nie jasne jest w związku z tym jak prognozuje się deficyt obrotów bieżących. Brak mi informacji jaką prognozuje się ostatecznie wysokość deficytu obrotów bieżących z zagranicą.

Bardzo niejasna jest prognoza dotycząca zatrudnienia i bezrobocia. Stwierdza się, że przyrost ludności w wieku produkcyjnym wyniesie 600 tys. osób a restrukturyzacja spowoduje zwolnienie ok. 300 tys. osób (w sumie około 900 tys.). Jednocześnie stwierdza się, że zatrudnienie wzrośnie o 300 tys. osób a bezrobocie spadnie o ok. 100 - 150 tys. osób. Wydaje się wskazana większa jasność prognozy wraz z pełnym bilansem zasobów siły roboczej (ile osób przejdzie na emeryturę?).

Jestem zdania, że albo należy całą prognozę przygotować na nowo bądź też w ogóle wykreślić tę część opracowania z dokumentu.

Uwagi do autopoprawek Rządu

(poprawki otrzymałem po napisaniu opinii)

Nie mam zasadniczych uwag do zgłoszonych autopoprawek, Zwracam jedynie uwagę że:

1. proponowana skala podwyżek cen, podatków i akcyzy i przesunięcie ich w czasie czyni jeszcze bardziej wątpliwym założenie o ograniczonym wzroście inflacji, szczególnie średniorocznej; sądzę, że to właśnie inflacja a nie deficyt obrotów bieżących i zagranicznych stanowić będzie największy problem w 1998 r.

2. za zbyt małe uznać należałoby przesunięcia wśród wydatków [w szczególności nie ograniczono dostatecznie wydatków na administrację, zaś wzrost wydatków na ochronę zdrowia kształtuje się na niepokojąco niskim poziomie (zasadniczej poprawy sytuacji nie można osiągnąć bez reformy służby zdrowia ale jakieś przejściowe rozwiązania powinny zostać zaproponowane)].

3. nie wprowadzono bezpośredniego „podatku - daniny” związanej z powodzią co uważam osobiście za lepsze rozwiązanie od wzrostu podatków pośrednich; nawiasem mówiąc wzrost akcyzy na alkohol może nie przynieść istotnego wzrostu dochodów budżetu ale - skądinąd pozytywny - spadek konsumpcji alkoholu wysokoprocentowego.

Mimo tych zastrzeżeń jestem zdania, że należy zatwierdzić projekt budżetu na rok 1998 (bez prognozy 3 letniej).

Aneks do oceny punktu 4 Projekt ustawy budżetowej na 1998 rok.

Wątpliwości formalne budzą szacunki i prognozy liczby pracujących i liczby zatrudnionych w 1997 i 1998 roku. Po zestawieniu danych liczbowych prezentowanych w tekście wynika, że - jeśli nie popełniłem błędu zestawiając dane - zatrudnienie w jednostkach poza sferą budżetową i poza sektorem przedsiębiorstw wzrosło w 1998 r. o 6,5% (jest to założenie bardzo dziwne i trudno zrozumieć na czym się ono opiera). Ponadto zestawienie danych GUS za lata 1995 i 1996 z danymi z Projektu ustawy za lata 1997 i 1998 sprawia wrażenie, że są to dane niespójne (tablice w załączeniu). Sądzę, że sprawa ta powinna zostać jednoznacznie wyjaśniona poprzez zestawienie porównywalnych szeregów czasowych dla lat 1996, 1997 i 1998, zawierających wyczerpujący zestaw danych.

**PRACUJĄCY W GOSPODARCE NARODOWEJ WEDŁUG STATUSU
ZATRUDNIENIA**

Przeciętne w roku

Wyszczególnienie	1997 ^a	1998	Przyrost w 1998 roku w porównaniu z 1997 r.	
	<i>w tysiącach</i>		<i>w %</i>	
OGÓŁEM	15 300	15 500	200	101.3
Pracodawcy i pracujący na rachunek własny	5 680	5 760	80	101.4
Zatrudnieni na podstawie stosunku pracy	9 620	9 740	120	101.2
sfera budżetowa	2 420	2 425	5	100.2
sektor przedsiębiorstw pozostałych	5 760	5 780	20	100.9
zostali	1 440	1 535	95	(?) 106.6

^a Dane szacunkowe (przewidywane wykonanie)

Źródło: Projekt Budżetu Państwa na 1998 rok.

PRACUJĄCY W GOSPODARCE NARODOWEJ WEDŁUG STATUSU ZATRUDNIENIA

Przeciętne w roku

Wyszczególnienie	1995	1996	Przyrost w 1996 roku w porównaniu z 1995 r.	
	w tysiącach		w %	
OGÓLEM	15 094	15 378	304	101.9
<i>Pracodawcy i pracujący na własny rachunek oraz zatrudnieni na podstawie stosunku pracy</i>	14 926	15 232	306	102.1
Pracodawcy i pracujący na rachunek własny	5 207	5 395	188	103.6
- poza gospodarstwami indywidualnymi w rolnictwie (głównie sektor przedsiębiorstw)	1 659	1 719	60	103.6
- w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie	3 548	3 636	128	103.6
Zatrudnieni na podstawie stosunku pracy	9 719	9 837	118	101.2
sfera budżetowa ^a	2 441	2 431	-10	99.7
- poza zatrudnionymi w resortach obrony narodowej i spraw wewnętrznych	2 082	2 074	-8	99.6
- zatrudnieni w resortach obrony narodowej i spraw wewnętrznych	359	357	-2	99.4
poza sferą budżetową	7 278	7 406	128	101.8
<i>Pozostali^b</i>	<i>168</i>	<i>146</i>	<i>-22</i>	<i>86.9</i>

^a Bez niepełnozatrudnionych w nauce, oświacie i wychowaniu, ochronie zdrowia i opiece społecznej, kulturze fizycznej, turystyce i wypoczynku.

⁰ Agenci, wykonujący pracę nakładczą oraz inni osobno nie wymienieni.